Nr. 429. We Lwowie, wtorek dnia 15 września 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie **2** korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się **60** halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. **3** M 50 fen.
W innych krajach mies. **4** Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: **„DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.**
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce **20** halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* **40** halerzy.
Drobne ogłoszenia po **3** halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia **30** halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy **60** halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . . .	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Echa z pobytu cesarza we Lwowie.

Rozmowy cesarza.

Po przyjęciu deputacji szlachty i odpowiedzi oficjalnej na przemówienie ks. kardynała Puzyny, zbliżył się cesarz do zebranych i byłym ministrom oraz namiestnikom Apolinaremu Jaworskiemu, Kaz. hr. Badeniemu, Leonowi hr. Pinińskiemu, Filipowi Zaleskiemu, Hermanowi Loeblowi, a także Romanowi hr. Potockiemu i Antoniemu hr. Wodzickiemu podawał rękę i uprzejmie z nimi słów kilka zamienił, zapytując ich przeważnie o sprawy prywatne. Z Kaz. hr. Badenim mówił kilka minut, bardzo łaskawie; dłużej rozmawiał z Leonem hr. Pinińskim i wielu innymi. Do Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zwrócił się z uwagą, że sejm będzie się zajmował wyłącznie sprawami krajowemi, dr. Włodz. Kozłowskiemu powiedział, że tow. gospodarskie jest bardzo pożytecznem i że pilnie pracuje, na co ten zauważył, że niestety towarzystwo rozporządza tylko półśrodkami, a stosunki rolnicze kraju są bardzo ciężkie i potrzebaby wydatniejszej pomocy ze strony państwa. P. Stefana Moysę wypytywał szczegółowo o rozruchy antysemickie, jakie się wydarzyły w Zabłotowie i o stosunki w powiecie husiatyńskim. Mimo, że czas posłuchań był bardzo ograniczony, znalazł monarcha dla wielu jeszcze członków tej deputacji uprzejme słowa. Ogólnie podziwiano nadzwyczajną pamięć cesarza. Bez przypominania poznawał tych, z którymi miał sposobność zetknąć się zaledwie kilka razy i to dawniej jeszcze.

Z wiceprezydentem m. Krakowa drem Leo mówił cesarz o ostatniej powodzi w Krakowie i Galicji zachodniej, oraz wypytywał się o sprawę opróżnienia Wawelu.

Cesarz na manewrach.

W niedzielę o godzinie 8 rano przybył na dworzec gródecki pociąg dworski, wiozący cesarza i arcyks. Franciszka Ferdynanda. Arcyksiążę wysiadł w Gródku, cesarz zaś opuścił na trzy minuty wagon i rozmawiał przez chwilę ze starostą p. Semlerem, poczem pojechał dalej do Lwowa. Publiczność witała i żegnała monarchę gromkimi okrzykami: Niech żyje.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się z Gródka wprost do Komarna, gdzie w tamtejszym kościele wysłuchał cichej mszy św. O godz. 10 przybył do Chłopów powitany przed portalem pałacu przez szefa sztabu gen. br Becka, generała broni Galgotzyego, inspektora kawalerji hr. Paara i generała broni Fiedlera, oraz hrabstwa Lanckorońskich i br. de Vaux jako gospodarzy pałacu.

Postawa mieszkańców Komarna i sposób przyjęcia, wywarły na gościu jak najlepsze wrażenie. Przyjazd arcyksięcia do Chłopów przerwał na chwilę obrady wojskowe, prowadzone w cesarskim namiocie, gdzie zgromadziło się przeszło stu dowódców różnych oddziałów, celem krytycznego omówienia obecnej lokacji wojsk i dotychczas przeprowadzonych ćwiczeń wywiadowczych. Narady te trwały do pół do dwunastej, poczem oficerowie, nie stojący kwaterą w Chłopach, porozjeżdżali się do swoich stacyj.

Około godziny 2 po południu w niedzielę poczęły się zbierać tłumy ludzi wzdłuż drogi, wiodącej z Buczał do Komarna. Porządek panował wszędzie wzorowy. W okół atacji stanęły tłumy, trzymane w karbach przez straż obywatelską. Około godziny 2 dojrzano zdala pociąg dworski. Z tysiąca piersi zagrzmiał okrzyk: Niech żyje!

Cesarz wysiadł żwawo z wagonu i odrazu zwrócił się do oczekujących go osób. Dłuższą przemową zaszczycił bar. Becka, gen. Fiedlera, marszałka powiatowego Rayskiego, któremu oświadczył, że już nie pierwszy raz bawi w tych stronach, przemawiał również do starosty Albina Switalskiego, radcy sądowego Janiszewskiego i burmistrza Metanomskiego. Przeszedłszy przez bramę tryumfalną, wsiadł cesarz do dworskiego powozu wraz z bar. Beckiem.

Na widok monarchy znów zagrzmiały okrzyki. Podczas drogi dziewczątka i młodzież szkolna, rzucały kwiaty. Supliki i prośby gęsto padały do powozu cesarza, a gdy która z nich spadła pod koła powozu, cesarz kazał wstrzymać konie i doręczać sobie petycje. W bramę parku w Chłopach wjeżdżały ekwipaże w następującym porządku: W pierwszym jechali strzelec przyboczny cesarza i kamerdyner, w drugim starosta Świtalski, w trzecim — dworskim, monarcha mając po lewej stronie bar. Becka, w czwartym gen.-adjutant hr. Paar i ajtutant przyboczny ks. Dietrichstein, w piątym gen. Fiedler, w szóstym ks. kardynał Puzyna i namiestnik, marszałek krajowy i hr. Stanisław Tarnowski, w siódmym major pruski Buelow, prezes Koła polskiego p. Jaworski i marszałek pow. Rayski. — W chwilę potem przybyła dworska służba.

Cesarz wysiadł przed swoją willą. U jej progów powitał go hr. Karol Lanckoroński wraz z żoną. Monarcha pozwolił natychmiast przedstawić sobie wszystkich zgromadzonych tam dygnitarzy wojskowych i oficerów. Przedstawiał ich br. Beck.

Cesarz rozmawiał z wielu osobami, poczem w najlepszem usposobieniu udał się do namiotu na obiad.

Zastawa stołów, przykrytych białymi obrusami, wytworna, lecz skromna, przypomina, że to obozowy obiad, lecz obiad cesarski. Srebra lśnią się w półzmroku. Przed nakryciem monarchy, naprzeciwko którego siedział br. Beck, leży niezwykła karta z menu. Zwraca też natychmiast jego uwagę. Napozór zwyczajna karta. Tylko, że zdobi ją akwarela Wojciecha Kossaka. Fragment z manewrów. Ułan-kucharz, warzy w kotle jedzenie. Rękawy zakasane, koszula prawdziwie manewrowa. A nad nim stoi pochylony oficer prowiantowy i bada warzechą zawartość kotła. Z boku trzyma mu drugi ułan konia.

Cesarz pokazuje z uśmiechem sąsiadującym przy stole arcyksiążętom rzeczywiście doskonały obrazek Kossaka i cieszy się widocznie niespodzianką. Skinieniem głowy dziękuje za nią porucznikowi-artyście, który odbywa dobrowolnie obecne ćwiczenia w charakterze oficera posyłkowego, przydzielonego do głównej kwatery.

Po obiedzie, ukończonym na kilka minut przed czwartą rozchodzą się zwolna wszyscy. Prócz wojskowych byli na nim obecni: Namiestnik, ks. kardynał Puzyna, Stanisław hr. Badeni, p. Jaworski, hr. St Tarnowski, hr. Karol Lanckoroński i marszałek pow. p. Albin Rayski.

Zaraz po czwartej wybrał się cesarz w odwiedziny do hr. Karola Lanckorońskiego, mieszkającego poza obrębem pałacowego parku i to pieszo, mając z sobą tylko przybocznego adjutanta ks. Dietrichsteina. U hr. Lanckorońskich zabawił monarcha dwadzieścia minut. Gdy wracał do swej rezydencji, podały mu dwie wieśniaczki i jakiś włościanin petycję, przyjętą najłaskawiej przez cesarza.

Wczesnym bardzo wieczorem udał się monarcha na spoczynek, nie zasiadając już do wspólnej wieczerzy.

Z nastaniem nocy zajaśniała nad Komarnem łuna. Tysiące świateł zapłonęło we wszystkich oknach, na rynku stały tłumy ludzi, oglądając transparenty z portretem monarchy. Strzelano także z moździerzy.

W poniedziałek wyruszył monarcha o godzinie ósmej rano na pole ćwiczeń, poprzedzony przez naczelne kierownictwo manewrów.

Fotograficzne zdjęcia ważniejszych momentów manewrów powierzono fotografowi ze Lwowa, p. Lissie.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Kraków. (Tel. pryw.) Według nadeszłych tu wiadomości odjeżdża cesarz z Komarna w środę o godz. 4 popoł. i pojedzie przez Sambor do Posady Chyrowskiej. W Przemyślu stanie cesarz o godz. 6·49 wieczorem, w Rzeszowie o 8·37, w Krakowie o 11·54 w nocy, a w Wiedniu we czwartek o godz. 8 rano.

Chłopy. Wczoraj odbyła się na wzgórzach Humieńca między drugą dywizją kawalerji od strony Szczerca a 24tą dywizją piechoty i dywizją kawalerji bitwa, celem zajęcia Humieńca, obronionego ostatecznie przez piechotę. O godzinie 12ej w południe skończyły się ćwiczenia. Następnie omawiano je na wzgórzach niedaleko Komarna, w obecności monarchy. 24 dywizja piechoty odchodząc do Przemyśla defilowała przed cesarzem. Postawa i wygląd wojsk zadowoliły zupełnie monarchę. Po defiladzie powrócił cesarz do Chłopów, gdzie go oczekiwali zaproszeni na obiad dygnitarze. Przed obiadem rozmawiał cesarz dłuższy czas z metropolitą Szeptyckim i Dawidem Abrahamowiczem, a po obiedzie 10 minut z Abrahamowiczem, później z Leonem hr. Pinińskim oraz prezydentem Małachowskim i Antonim hr. Wodzickim. W czasie obiadu cesarz serdecznie dziękował Kossakowi za artystycznie wykonaną kartę *menu.*

Z sejmów.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm dolno-austrjacki.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu po odczytaniu wniosków i petycyj, uzasadniał Lueger swój naglący wniosek i oświadczył, że zatrzymanie żołnierzy po 3-letniej służbie, jest kapitulacją wobec „Barabasza, Kossutha, et consortes“. Jeżeli Węgry nie uchwaliły kontyngentu, to tylko węgierscy rekruci powinni być zatrzymani. Lueger wyraził przekonanie, że ta buta żydowsko-węgierskiej kliki będzie raz złamana. Dalej zaznaczył, że żaden z obcych narodów nie da

się w języku węgierskim komenderować. Zakończył apostrofą o wierności ludów dla cesarza.

Namiestnik Kielmansegg oświadczył na to, że sprawa ta należy jedynie do zakresu parlamentu, a sejm jest w tej mierze nie kompetentnym. Rząd w zupełności poczuwa się do odpowiedzialności, a w zamian za ciężary wynikające ze służby dłuższej, będą dane dalsze ułatwienia.

Poseł Seitz (soc.-dem.) ostro atakował chrześcjańsko-socjalnych za ich rzekomo potulne zachowanie się w kwestji wojskowej.

Nagłość i sam wniosek Luegera uchwalono.

Sejm karyncki.

Celowiec. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu sejmu uczyniono wniosek nagły w sprawie zajęcia stanowiska wobec znanego rozporządzenia wojskowego o zatrzymaniu żołnierzy po 3-letniej służbie.

Sejm śląski.

Opawa. Wczorajsze pierwsze posiedzenie sejmu wypełniła przemowa prezydenta kraju, który mówił o strasznej klęsce powodzi. Poseł Hruby uczynił nagły wniosek w sprawie wojskowej. Wniosek przekazano komisji.

Powstanie w Macedonji.

(Telegr. „Dziennika „Polskiego).

Stambuł. W okręgach objętych ruchem macedońskim skonsygnowała Porta 232.000 piechoty, 6.700 kawalerji i 786 dział. Ta siła wystarczyłaby nawet przy małej umiejętności używania broni na poskromienie nawet większego ruchu.

Stambuł. Albańscy redyfowie za karę za wykroczenia w Kirkkilisse odwołani zostali do Adrjanopola i odesłani do ojczyzny.

Mianowania w sferach sądowych.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radców sądowych: Franciszka Buczyńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Monasterzyskach do Stryja i Teofila Grochowicza, naczelnika sądu pow. w Dynowie do Przemyśla.

Dalej zamianował radcami sądu krajowego i naczelnikami sądów powiatowych: sekretarza sądowego Walerjana Hoszeka, we Lwowie dla Borszczowa, sędziów powiatowych Karola Smolnickiego w Sołotwinie, Stanisława Obertyńskiego w Zabłotowie, Adolfa Neumanna w Bursztynie, dra Adama Pileckiego w Żurawnie i Mieczysława Bayera w Wyżnicy, wszystkich pięciu z pozostawieniem ich w dotychczasowych miejscach urzędowania, wreszcie sekretarza sądowego dra Władysława Hückla w Tarnopolu dla Kopczyniec.

Radcami sądu krajowego przy trybunałach pierwszej instancji zastępców prokuratora państwa: Tadeusza Zakrzewskiego we Lwowie dla Lwowa i Jana Hawela w Samborze dla Sambora.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: dra Władysława Hoszowskiego z Sambora do Lwowa, dra Jakóba Horowitza z Kozowy do Drohobycza, Bolesława Lityńskiego z Bursztyna do Żółkwi, Jana Gailhofera z Rożniatowa do Stryja, Jana Kiweluka z Tłumacza do Kopyczyniec, Jana Curkowskiego z Mielnicy go Tarnopola, dra Michała Koniuszeckiego z Rymanowa do Sambora i Józefa Starzyńskiego z Kopyczyniec do Tarnopola.

Dalej zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza sądowego dra Bolesława Gawińskiego w Podwołoczyskach dla Baligrodu i adjunktów sądowych Aleksandra Brückmana w Bukowsku dla Monasterzysk, Mieczysława Mossora w Jarosławiu dla Dynowa i Marjana Fontanę w Jarosławiu dla Wojniłowa.

Sekretarzami sądowymi zastępców prokuratora państwa: Józefa Jaworskiego z Przemyśla dla Sambora, dr. Józefa Bühna w Złoczowie dla Lwowa i Juljusza Kołczykiewicza w Stryju dla Sambora, dalej adjunktów sądowych: Stefana Drohomireckiego w Zabłotowie dla Tłumacza, Władysława Brylskiego w Podwołoczyskach dla Podwołoczysk, Józefa Drzymalika w Stryju dla Różniatowa, Florjana Wolskiego w Lisku dla Rymanowa, dra Władysława *recte* Wolfa Rubinsteina w Komarnie dla Kozowy, dra Józefa Laszkiewicza w Żółkwi dla Bursztyna, Jana Smólskiego w Mościskach dla Mielnicy i Kaźmierza Wojnę w Delatynie dla Horodenki.

Prezydent ministerstwa, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł zastępcę prokuratora państwa Józefa Hańczakowskiego z Tarnopola do Lwowa i zamianował zastępcami prokuratora państwa w ósmej klasie rangi adjunktów sądowych: dra Jana Bejnarowicza w Brzozowie dla Tarnopola, Jana Hroboniego w okręgu lwowskim wyższego sądu krajowego dla Stryja, Jana Pierackiego w Samborze dla Przemyśla, dra Adama Strawińskiego w Kossowie dla Kołomyji, Władysława Dukieta w Sanoku dla Złoczowa i Wenantego Ferenza w Tarnopolu dla Tarnopola.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Konsumcyjne opłaty gminne.

Kraków. (Tel. pryw.) Na czwartkowe posiedzenie rady miejskiej przygotowano wniosek w sprawie podwyższenia opłat gminnych, względnie dodatków gminnych do podatku konsumcyjnego od piwa, porteru, spirytusu (z wyjątkiem denaturowanego), rumu, wódki słodzonej i wina. Sprawa po uchwaleniu przez radę miejską przedłożona będzie na tegorocznej sesji sejmu, celem wydania ustawy krajowej. Z bardzo drobnych opłat (np. na hl. około 16 koron) gmina uzyskać może 86.000 kor. rocznie.

Odszkodowanie za zniesienie zakładów kontumacyjnych.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi, że rząd dzięki gorącemu poparciu namiestnika Potockiego i ministra Piętaka przyznał m. Krakowowi z funduszów państwowych tytułem wynagrodzenia za zniesiony zakład kontumacyjny kwotę 360.000 kor. a m. Białej 240.000 k. z tego samego tytułu.

Przestroga przed wychodźtwem do Meksyku.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza, że w najbliższym czasie rozpocznie się w Austrji werbowanie robotników górniczych do Meksyku. Należy tu postępować z największą ostrożnością. W każdym razie domagać się należy legalizacji kontraktów. Ministerstwo gotowe jest do rady i interwencji.

Anarchiści włoscy na Węgrzech.

Budapeszt. Rząd włoski zawiadomił władze węgierskie, że anarchiści Pignatti Bambini i Mahsi udali się do Węgier. Z powodu tego straż policyjną w okolicy Mohaczu, gdzie poluje cesarz niemiecki, wzmocniono o 200 żołnierzy.

„Los von Ungarn“.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wszechniemcy zwołali na piątek zgromadzenie do Wiednia z porządkiem dziennym: „Los von Ungarn“.

Sytuacja na Bałkanie.

Sofja. (Tel. wł.). W kołach rządowych bułgarskich powiadają, że w kwestji macedońskiej oczekuje rezultatu zjazdu cara z cesarzem Franciszkiem Józefem. Jeżeli zjazd ten przejdzie bez rezultatu, to wojna stanie się nieuniknioną.

H. K. T.

Gliwice. Na wysłany do kanclerza przez górnośląskie stronnictwo niemieckie Marchji wschodniej dla popierania niemieckości w prowincjach wschodnich telegram, nadeszła od hr. Buelowa z Norderney następująca depesza: Proszę przyjąć zapewnienie, że troska o narodowość naszą na Górnym Slązku równie leży mi na sercu, jak popieranie naszego narodu, w prowincji Poznańskiej i Prusiech zachodnich. Jestem pewny, że starszy prezydent Zedlitz z wypróbowaną znajomością rzeczy wybierze stosowne drogi, by ze skutkiem przeprowadzić narodowy kierunek, którego wymaga polityka królewskiego rządu wśród szczególnych stosunków Śląska górnego.

Socjaliści polscy a niemieccy.

Drezno. (Tel. wł.) Na zjeździe socjalistów niemieckich p. Pfannkuch przedłożył sprawozdanie, w którem podnosi, iż usiłowania do doprowadzenia zgody między socjalistami polskimi, a niemieckimi nie doprowadziły do rezultatu. Z polecenia poprzedniego wiecu odbyto dwie konferencje, ale bez rezultatu. Polska socjalna demokracja pozostanie więc poza ramami niemieckiej socjalnej demokracji, a ta ostatnia o tyle będzie utrzymywała stosunki z polską socjalną demokracją, o ile tego wymagać będzie międzynarodowa solidarność interesów. Jednakże udało się przyprowadzić zgodę podczas wyborów na Śląsku i w Poznańskiem.

Sprawozdanie wylicza w końcu, iż partja socjalno-demokratyczna miała dochodu 628.000 marek, rozchodu 534.000 marek, z czego na wybory wydano 282.000 marek. Na poparcie prasy wydano 31.000 marek. Między subwencjonowanemi pismami figuruje krakowskie *Naprzód* i włoskie *Avanti.*

Wypoliczkowany ambasador.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołało tu zajście w tureckiej ambasadzie. Wpadł tam wczoraj lekarz ambasady dr. Djeter Abdullah bej i przystąpił do ambasadora, mając ręce w kieszeniach spodni. W towarzystwie ambasadora znajdowało się kilku urzędników. Abdullah zapytał ambasadora, czy prawdą jest, że wysyłał ustawicznie niekorzystne o nim raporty do Stambułu i czy gotów jest do dania mu satysfakcji. Ambasador wodpowiedzi na to, wezwał Abdullaha, aby wyjął ręce z kieszeni. Na to doktor odpowiedział: dobrze, uczynię to, ale tylko w tym celu, aby pana spoliczkować. Mówiąc to, uderzył ambasadora cztery razy po twarzy, poczem wyszedł z ambasany.

Wieczorem lekarz otrzymał rozkaz policji, aby natychmiast opuścił Wiedeń. Rozkazu tego usłuchał i wyjechał natychmiast do Budapesztu.

Jak słychać, szło o to, iż ambasador oskarżał lekarza w Stambule, że jest Młodoturkiem.

Francja a Hiszpanja.

Madryt. *Correspondencia* donosi, że serdeczny stosunek między Francją a Hiszpanją coraz bardziej się zacieśnia. Odwiedziny angielskiej eskadry inne wywołały wrażenie, aniżeli sobie tego Anglja życzyła. Niebawem przybędzie do Hiszpanji wysoka francuska osobistość i będzie oficjalnie przyjęta. Toczą się rokowania co do podróży króla Alfonsa za granicę.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg. Dziennik *Kawkaz* donosi, że w niedzielę w południe w Tyflisie po nabożeństwie zebrało się przed katedrą 2000 osób. Rozdzielono proklamację w języku ormiańskim. Tłum zajął groźną postawę wobec interwenjującej policji wskutek czego nadeszli z pomocą inni żołnierze policyjni. Obrzucono ich kamieniami i strzelano do nich z rewolwerów, poczem policjanci użyli palnej broni. Przy pomocy kozaków zaprowadzono porządek. Kilku żołnierzy policyjnych rannych. Pewna osoba z publiczności śmiertelnie ranna.

Dżuma.

Rzym. Rada sanitarna zaprowadziła co do proweniencji z Marsylji zastosowanie przepisów przeciw dżumie, wydanych w r. 1902.

Paryż. *Petite Parisienne* donosi z Marsylji, że na przedmieściu St. Muront wydarzyły się ponownie 2 wypadki podejrzanego zasłabnięcia. Zachorowały dwie dozorczynie szpitala „Salvatora“.

Z Serbji.

Białogród. Wczoraj odbyło się zgromadzenie, zwołane przez uczniów wyższych szkół, przy udziale 2000 osób. Przyjęto rezolucję, potępiającą stanowisko dzienników *Narodni List* i *Weczerne Nowosti.*

Podróż króla włoskiego do Paryża.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi, że królestwo włoscy w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Mornina, dnia 14 października udadzą się do Paryża i zabawią tam do 18go.

Z Wenezueli.

Curagao. Biuro Reutera donosi, że Wenezuela nie chce zagranicznym sędziom trybunału rozjemczego uiścić zapłaty.

Londyn. Wczoraj odbyła się 3-godzinna rada gabinetowa przy udziale wszystkich ministrów. Przybywającego Chamberlaina powitała publiczność sympatycznie, dały się jednak słyszeć i gwizdy.

Bazylea. Zmarł tu malarz historyczny Stuicklberg.

Petersburg. Carstwo w towarzystwie następcy tronu powrócili z Białowieży.

SEJM.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia odczytano następujące wnioski:

P. Goetza w sprawie powołania przez rząd krajowej komisji dla regulacji rzek.

P. Stapińskiego w sprawie zarządzeń weterynaryjnych co do chowu świń.

P. Marjewskiego w sprawie pożyczki miljona koron dla dotkniętych powodzią rolników.

P. Oleśnickiego w sprawie zmiany sejmowej ordynacji wyborczej w kierunku zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w kurji gmin wiejskich i utworzenia kurji V., w której jednakowoż nie mieliby prawa głosowania ci, którzy już głosowali w innych kurjach.

Zgromadzenie socjalistyczne.

Pod hasłem równego, tajnego, bezpośredniego prawa wyborczego do sejmu, odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie ludowe, zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej, do sali teatru żydowskiego przy ul. Jagiellońskiej. Po przemówieniach pp. Hudeca i Mandla, uchwalono rezolucję, przypominającą zebranemu sejmowi od szeregu lat podnoszoną sprawę reformy wyborczej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na klasę pracującą i wzywającą sejm, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził w tym duchu zmianę ordynacji wyborczej do sejmu.

Pd uchwaleniu tej rezolucji i po wezwaniu przewodniczącego do spokojnego rozejścia się do domów uczestnicy zgromadzenia wśród okrzyków „pod sejm"! i przy odgłosie pieśni „Czerwony sztandar" ruszyli w dół ulicy Jagiellońskiej i skręcili w ulicę 3-go maja. Z początku, szli śpiewając, zupełnie bez przeszkody, nagle jednak, w chwili, kiedy czoło z około 500 osób złożonego tłumu znajdowało się już niedaleko kawiarni amerykańskiej, ozwał się nagle na drewnianym bruku z tyłu tłumu, tentent kopyt jednego konia, tłum rozdzielił się a środkiem ulicy przegalopował policjant konny, ścigany piekielnym wrzaskiem i okrzykami uczestników pochodu.

Równocześnie prawie wyłoniły się z ciemności z przeciwnej strony błyszczące czaka policji pieszej, która w sile 25 ludzi zamknęła ulicę 3go maja z wyraźnym zamiarem niedopuszczenia tłumu przed sejm. Policjant konny minął kordon pieszych żołnierzy i nawrócił, przejeżdżając zaś z powrotem przez kordon, otarł się koniem o jednego z pieszych swoich kolegów tak nieostrożnie, że ten upadł na ziemię, co znowu wzbudziło burzę okrzyków wśród tłumu.

Policja piesza ruszyła naprzód i tłum, który zmalał tymczasem do liczby około 200 głów, śpiewając „Czerwony sztandar" ze zdwojoną energią, cofać się począł z powrotem ku ulicy Jagiellońskiej i stanął na rogu. Tymczasem ze wszystkich stron przybywały nowe plutony policji pieszej i wdzierały się w środek nielicznego już zresztą tłumu, tak, że w kilka minut tyleż niemal policjantów było na placu, ile i manifestujących.

Powstał ścisk, a największy na rogu obok kawiarni Europejskiej, gdzie urzędującego komisarza policji p. Stankiewicza, tłum manifestantów i policyjnych żołnierzy ścisnął na trotuarze do tego stopnia, że go omal nie uduszono. Słuszność przyznać każe, że żołnierze policji pieszej, zachowali się na ogół bardzo taktownie.

Zupełnie inne wrażenie, czynili żołnierze policji konnej. Kiedy tłum wyparty przez policję pieszą z ulicy Jagiellońskiej na ulicę Karola Ludwika znowu kupkami począł się gromadzić, nie wiedzieć czy z czyjegoś rozkazu, czy też na własną rękę, konni żołnierze urządzać sobie poczęli w pojedynkę galopady.

W zasadzie, taktycznie byłoby to może i odpowiadające celowi, gdyby nie fakt, że galopady te urządzano w czasie, kiedy nikt już nie śpiewał, tłum był już rozbity, ci zaś, którzy przystawali na trotuarach, byli najzwyklejszymi przypadkowymi przechodniami, którzy nie wiedzieli może nawet, że się jakieś odbywało zgromadzenie, a tylko zaciekawieni ruchem policji, przystanęli na chodniku. Do katastrofy, kalectwa, Bogu dzięki nie doszło, dwu ludzi natomiast zostało przez konie policjantów przewróconych na ziemię, a przechodzące chodnikiem obok Kasy oszczędności kobiety, mdlały z przerażenia.

Wśród zgiełku aresztowała policja przywódcę akademików socjalistycznych p. Zakrzewskiego za zachęcanie tłumu do oporu i „przeszkadzanie w urzędowaniu." Za podobne przestępstwo, aresztowano też słuchacza politechniki p. Aszkenazego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 15 września.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr ludowy: „Quo vadis", sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Wtorek (15): Nikodema m. — Budzimiła. — (2): Mamanta m. Wschód słońca o godzinie 5 minut 44, zachód o godzinie 6 minut 6.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 16°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Dr. Celestyn Stembarth, naczelny lekarz m. kasy chorych, powrócił do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Bernardynów odbędzie się dzisiaj, we wtorek, 15 bm., o godzinie 11 rano ślub p. Stanisława Kępińskiego, profesora i rektora politechniki lwowskiej, z panną Marją, córką p. Ignacego Kępińskiego, emer. starszego radcy i dyrektora departamentu rachunkowego w namiestnictwie lwowskiem i małżonki jego pani Marji.

Wybór uzupełniający posła na sejm z kurji gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, w miejsce śp. ks. E. Sanguszki, rozpisało namiestnictwo na dzień 15 października rb.

Komisja egzaminacyjna dla farmaceutów. Minister oświaty dr. Hartl mianował członkami komisyj egzaminacyjnych dla farmaceutów:

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: *a)* dla egzaminów wstępnych egzaminatorami: z fizyki, prof. dra Augusta Witkowskiego; z botaniki, prof. dra Rostafińskiego; z chemji ogólnej, prof. dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma. *b)* Dla rygorozum farmaceutycznego, komisarzem rządowym starszego lekarza powiatowego, dra Gustawa Bielańskiego, a jego zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza dra Stanisława Poniklę; egzaminatorami z ogólnej i farmaceutycznej chemji, prof. dra Karola Olszewskiego i dra Juljana Schramma; z farmakognozji, prof. dra Józefa Łazarskiego; egzaminatorem hospitantem, aptekarza Karola Łuczkę, a jego zastępcą, aptekarza Ksawerego Mikuckiego.

W uniwersytecie we Lwowie: *a)* dla egzaminów wstępnych egzaminatorami: z fizyki, prof. dra Ignacego Zakrzewskiego; z botaniki, prof. dra Teofila Ciesielskiego; z chemji ogólnej, prof. dra Bronisława Radziszewskiego. *b)* Dla rygorozum farmaceutycznego: komisarzem rządowym protomedyka dra Józefa Merunowicza, a jego zastępcą krajowego inspektora sanitarnego, dra Józefa Barzyckiego; egzaminatorami: z ogólnej i farmaceutycznej chemji, prof. dra Bronisława Radziszewskiego; z farmakognozji prof. dra Władysława Niemiłowicza; egzaminatorem hospitantem, aptekarza Jakóba Piepes-Poratyńskiego, a jego zastępcą, aptekarza Karola Sklepińskiego.

Zamach samobójczy. Wczoraj popołudniu uwiadomiono telefonem stację ratunkową, że u zbiegu ulic Zyblikiewicza i Ścieżkowej, leży na trotuarze jakiś człowiek i jęczy mocno. Przybywszy na miejsce, ujrzeli lekarze stacji istotnie leżącego na trotuarze mężczyznę, który przyznał się, że w zamiarze samobójczym zażył był przed chwilą rozczyn fosforowy z zapałek. Desperata, po wypompowaniu mu zawartości żołądka, odwieziono do szpitala powszechnego. Nazywa się on Jakób Thomas i pochodzi z miejscowości Dornfeld pod Szczercem. We Lwowie zajęty był w jednej z restauracji jako kelner. Powodu targnięcia się na swe życie, podać nie chciał.

Rosyjski żołnierz we Lwowie. Kapral policji Zoszczuk, aresztował wczoraj na ulicy Żółkiewskiej żołnierza rosyjskiego, który w pełnym mundurze, a bez broni tylko maszerował śmiało środkiem ulicy. Sprowadzony na inspekcję policji sołdat, zeznał, że nazywa się Chryzant Litowskin, ma lat 25, pochodzi ze wsi Nowej Wasylówki w gubernji Samarskiej i zdezerterował z rosyjskiego wojska, w którem, odbywał służbę, jako graniczny strażnik wołyńskiej brygady. Z powodu braku przytułku i środków do życia, oddała go policja do aresztów. Litowskin chłop na oko przynajmniej inteligentny, zdrów i silny, przyjąłby chętnie obowiązki fornala w jakim dworze. Może też zdecyduje się kto przyjąć go do służby, w przeciwnym bowiem razie, będzie biedny sołdat odstawiony z powrotem do granicy i oddany w ręce władz tamtejszych.

Rozruchy antisemickie w Zabłotowie. W sprawie rozruchów antisemickich w Zabłotowie, udała się wczoraj deputacja poselska z marszałkiem powiatu śniatyńskiego i posłem Moysą na czele do namiestnika, aby zwrócić jego uwagę na groźny charakter tych rozruchów i prosić o jego interwencję.

Namiestnik wysłuchał jak najżyczliwiej wywodów deputacji i oświadczył, że już z własnej inicjatywy wydał stosowne rozporządzenia, ażeby zapobiedz ponowieniu się zaburzeń, które, jak najbardziej stanowczo potępia i które z całą energją zwalczać będzie. Nadto zauważył namiestnik, że już na pierwszą wieść o tych rozruchach, postanowił był natychmiast osobiście pojechać na miejsce, że tylko wskutek niecierpiących zwłoki obowiązków swego urzędu, na razie tam nie podążył, ale swój zamiar niezwłocznie wykona, skoro tylko zajęcia, spowodowane obecnością cesarza w kraju i otwarciem sejmu, na to pozwolą.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty zamianował pomocniczego nauczyciela gr. kat. religji w seminarjum nauczycielskiem w Zaleszczykach ks. Sofrona Hlibowickiego, nauczycielem gr. kat. religji w tym zakładzie. oraz zastępcę nauczyciela w seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu, Antoniego Mohra, prowizorycznym nauczycielem głównym w seminarjum nauczycielskiem w Starym Sączu.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał starszemu radcy górniczemu w starostwie górniczem w Krakowie Janowi Holobkowi, order żelaznej korony III klasy.

Katastrofa na morzu. Tryjest. (Tel.) Parowiec „Carlo" z Metkowic do Tryjestu płynący, rozbił się wskutek silnego sirokka koło Zlarim. Ładunek okrętu stracony. Załoga uratowana.

Z europejskich dworów.

****) Z powodu zapowiedzianego przybycia na cesarskie manewry w Niemczech ks. Teck i ks. Aosty, zajmują się obydwoma pisma niemieckie. Ks. Adolf Teck, szwagier Edwarda VII, mimo iż liczy dopiero lat 35, ma głowę zupełnie łysą, co mu — jak zapewniają pismacy berlińscy — bardzo do twarzy! Książę Adolf jest wnukiem kr. Aleksandra Würtem-**

berskiego, a synem hr. Hohenstein-Rhédey, wyniesionego 1863 r. do godności ks. Teck, z prawem dla pierworodnego używania tytułu „Herzog“. Tym pierworodnym był brat Adolfa, wcześnie zmarły Franciszek, ożeniony z Marją Adelajdą, najmłodszą córką ks. Cambridge, po którym Adolf odziedziczył przywileje pierworodnego. Siostra jego, piękna Mary, wyszła za mąż za najstarszego syna króla Edwarda VII, ks. Clarence, po jego zaś wkrótce zaszłej śmierci, za drugiego syna Edwarda, ks. Jerzego, obecnie następcę tronu angielskiego. Ojciec księcia był w kłopotach pieniężnych z powodu filantropji swej żony, która dzięki swemu sercu zyskała sobie popularną nazwę „drogiej Marji“: *Dear Mary*, natomiast mąż jej był zwany tylko *a good old chap*, co po naszemu nazwać by można „dobry chłop“.

Książe Adolf przekonawszy się w życiu, że ród bez majątku nie wiele znaczy, postanowił się bogato ożenić. Pojął za małżonkę Lady Margaret Grosvenor, córkę najbogatszego angielskiego paara, księcia Westminster. Bracia księcia Adolfa, Franciszek i Aleksander służą wojskowo. Obaj słyną z tego, że nie umieją dostosować swej potrzeby do dochodów. Autografy ich nie mają wielkiej wartości — nie należą bowiem wcale do rzadkości.

Książe Emanuel Aosta do dziś jest domniemanym następcą tronu, z powodu braku męskiego potomka z królewskiej pary. Ale młodzi królestwo włoscy nie rezygnują z nadziei, której spełnienie zmartwiłoby tylko żonę ks. Aosty, marzącą o tronie włoskim. Kobieta to niepomiernie ambitna, żądna przepychu i luksusu, ceremonialna do śmieszności, jest zupełnem przeciwieństwem naturalnej i uprzejmej królowej, Heleny. Czy przebywą w pałacu swym w Turynie, czy na zamku Mandria, nie schodzi z piedestału, który kiedyś za swój chce uważać. Wszędzie jest królową! W charakterze swym ma wiele wspólnego z bratem, znanym pretendentem Filipem Orleańskim. Zdaje się, że to pojęcie królewskości jest dziedzicznem u Orleanów, jak świadczy zachowanie się jej starszej siostry, królowej portugalskiej w Paryżu. Królowa Amalja bawiła niedawno temu oficjalnie w stolicy Francji. Owoż zastrzegła się ona przeciw wszelkim oficjalnym powitaniom dlatego, ażeby nie była zmuszoną zetknąć się z Loubetem, człowiekiem bez tytułu, którego fotel stoi w miejscu, w którem powinien stać tron jej rodziny. Francuzi nie chcieli tego zauważyć, ale prasa portugalska bez ogródek powiedziała, że skoro miała zamiar tak się zachować, lepiej by była zrobiła pozostając w domu. Mimo, że zdanie to w języku portugalskim brzmi o wiele łagodniej, treść jego nie musiała być miłą dla ucha królowej.

Bytność króla Edwarda w Jockey-klubie wiedeńskim nie przeszła bez zwrócenia uwagi. Dzienniki podnoszą, że król chciał dać dowód, iż wiernym pozostał kółku znajomych, wśród których od r. 1373, słynął ze szczęścia w grze. Wiedeński klub, mimo iż ma świetnych co do nazwisk i majątku członków, nie mógł się dotychczas zdobyć na własny lokal. Mieści się w najętym domu. Są tam zaś członkowie, którzy przegrany za jedną noc miljon, nie uważają za ruinę. Większość członków klubu ma w nim depozyty po 100.000 koron i więcej, aby w razie przegranej mieć pieniądze pod ręką. Są jednak i tacy, którzy mają tam depozyty po kilka kroć, a p o l s c y a r y s t o k r a c i — tak pisze *Berl. Loc. Anz.* — m a j ą d e p o z y t y w y n o s z ą c e m i l j o n i d w a m i l j o n y k o r o n n a c e l e g r y (!). Kto nie ma dypozytu, może pożyczyć z kasy klubu 10.000 koron „na wieczór“. Że zaś wieczór zaczyna się po północy, więc noc następuje około 6 rano. Pokoje klubu tapetowane są na zielono; na ścianach wiszą tablice z napisem „W myśl § 522 ust. kar. zakazane są gry hazardowne“. Ale tablica męczy się jak człowiek — a gdy się zmęczy, odwraca się twarzą do ściany i zasypia! Wieczór taki długi!

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 15 września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4683 sztuk, w tem było z Galicji 83 sztuk, z Bukowiny —.

Przebieg targu był ożywiony.

Ceny podniosły się o 25 hal.

Niesprzedanych pozostało 4 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 6 sztuk po 64 do 67 kor., 67 sztuk po 68 do 74, 10 sztuk po 75 do 78 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 62 do 76, krowy podtuczone po 58 do 72, bydło chude po 46 do 60 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 14 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·75, Akcje węg. Zakł. kred. 708·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 511·—, Akcje Laenderbanku 404·—, Akcje Bankvereinu 469·—, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 648·25, Akcje kolei południ. 81·50, Kolei Elbethal 414·—, Acje kolei Północnej 5400, Akcje kolei Czerniowieckiej 571·50, Akcje Alpiny 364·50, Akcje Rima Muranji 449·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1670·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 350·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1033·—, Oblig. węg. indemn. 97·10, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 99·55, Węgierska renta kor. 96·80, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·60, 4 proc. listy Banku kraj. 98·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·—, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·—, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·—, Losy tureckie 116·50, Marki 117·42, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 14 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 288·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 260·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·50, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 115·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 439·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 77·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 68·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. —·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·20, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 482·—.

— **Wiedeń** 14 września. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do 22·10. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 14 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·10, Staatsbahny 139·—, Disconto Comandit 186·50, Berlińskie Towarz. handl. 152·25, Laura 227·25, Bochumy 183·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 96·75, Kolej Meridionalna 136·75, Losy tureckie 128·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 183·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 401·—, Lombardy 17·10, Kolej Henry 106·90, Niemiecki bank narodowy 118·75, Kanada Profered 123·40, Akcje żeglugi hamburskiej 104·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·75.

— **Berlin** 14 września. Austrj. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 14 września. Austr. kredyty 201·10, Kolej państw. —·—, Disconto —·—, Laura 227·80.

— **Paryż** 14 września. 3 prc. renta 97·27, mąka —·—.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

†

Ferdynand Kopczyński

majster kominiarski

przeżywszy lat 73, po długiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 14 września b. r.

W głębokim smutku pogrążone dzieci, wnuczka i rodzina zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 16 września o godzinie 5 po południu z domu żałoby przy ul. Kotlarskiej l. 5 na cmentarz Janowski do grobowca familijnego.

Lwów, dnia 14 września 1903.

„Concordia“. A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego